

Ponad 10 lat po rewolucji w Tunezji – zamieszki i ruch oporu

4 lipca 2021

Tunezyjska młodzież jest oburzona i rozgoryczona. Jednak medialne relacje z protestów koncentrują się na samych zamieszkach, nie dostrzegając problemów, które leżą u ich podstaw.

W dziesiątą rocznicę rewolucji tunezyjskiej, 14 stycznia 2021 roku, kraj ogarnęła fala niepokoju. Zarówno rząd, jak i media koncentrowały się na kwestii, czy demonstracje były „pokojoye” czy nie, podkreślając ostre rozróżnienie między legalnymi, „pokojoyymi” protestami w ciągu dnia a nieuzasadnionymi nocnymi zamieszkami. Jak powiedział jeden z mieszkańców Tunisu o ostatnich protestach: „To nie są protesty, to młodzi ludzie, którzy przychodzą z pobliskich dzielnic, by rabować i bawić się przemocą”.

Takie niepokoje są właściwie powszechne w Tunezji, zwłaszcza w okolicach corocznych obchodów upamiętniających odejście Ben Alego 14 stycznia 2011 roku. Dlaczego więc rząd i media kładą teraz taki nacisk na zamieszki?

Arabska Wiosna wydestylowana z przemocy

Tak zwana Arabska Wiosna w Azji Zachodniej i Afryce Północnej jest powszechnie wspominana jako zbiór pokojowych wystąpień i rewolucji. Nawet w przypadku Syrii i Jemenu podkreśla się pokojowy charakter pierwszych wystąpień, zupełnie inny od brutalnego konfliktu, który zaczął się później. Z procesów oporu bez użycia przemocy w tych powstaniach można się wiele

nauczyć, nie należy jednak zapominać o wzajemnym oddziaływaniu oporu bez użycia przemocy i oporu z użyciem przemocy. Ostatnie badania analizują znaczenie zamieszek podczas rewolucji egipskiej w 2011 roku, podczas gdy moje własne badania identyfikują podobne procesy podczas rewolucji tunezyjskiej w 2011 roku.

Bezpośrednia fizyczna konfrontacja z siłami bezpieczeństwa była ważnym elementem rewolucji tunezyjskiej w 2011 roku. W początkowym okresie starcia z siłami bezpieczeństwa, zwłaszcza w wewnętrznych regionach Tunezji, wyzwoliły takie przestrzenie jak kampusy uniwersyteckie i dzielnice mieszkalne miast, które można było okupować bez użycia broni. Okupacje przeciążyły policję i utrudniły jej działanie.

Uczestnicy zamieszek niszczyli i napadali na posterunki policji, infrastrukturę partii rządzącej i biura rządowe. Ludzie byli słusznie wściekli i skupili ten gniew na symbolach reżimu. Szczególnie ostrym źródłem powszechnego gniewu była korupcja. Nader, tunezyjski organizator polityczny z Gafsy, wyjaśnił: „Podpaliliśmy wszystkie posterunki policji. Tam przejmujemy rząd. Pałac finansów. Znajdujemy narkotyki. Znajdujemy złoto, znajdujemy mnóstwo pieniędzy z podatków, które tam płacisz. To są pieniądze ludu i wracają do ludu”.

Rewolucja tunezyjska jest raczej błędnie określana jako rewolucja „młodzieżowa”. W rzeczywistości jej uczestnicy byli w różnym wieku. W wielu miejscach starcia z policją były centralnym punktem zbiorowych działań, przyciągając różne rodzaje ludzi. Noman, organizator polityczny w Regueb, powiedział mi, że: „Uczniowie Lycee Haddad w Regueb zaczęli ścierać się z policją od 14:00 do 19:00, więc cały dzień walczyli... [Następnie] od 3 stycznia zaczęły się nocne i codzienne walki: uczniowie w ciągu dnia, a bezrobotni w nocy”.

Po rewolucji

Od 2011 r. główne partie polityczne Tunezji wykazują niewielką gotowość do zajęcia się kwestiami leżącymi u podstaw rewolucji. Zaczęło się to zaraz po odejściu Ben Alego 14 stycznia, kiedy to poszczególnym członkom rządzącej partii udało się utrzymać władzę i stanowiska. Swoją rolę odegrały w tym również nowo zalegalizowane lub powracające z wygnania partie polityczne, które skierowały oddolną niezgodę i organizacje w stronę zinstytucjonalizowanych procesów „reform” i rozproszyły oddolny impet. Po dziesięcioleciach spędzonych na mentalnym pustkowiu, rywalizujące ze sobą partie polityczne dostrzegły w erze po Ben Alego swoją szansę na zdobycie władzy politycznej.

Jeden z tunezyjskich naukowców wyjaśnił, że partie polityczne „weszły na scenę bez żadnego doświadczenia z powodu [dyktatury], ale ze... swoimi ideologiami, mającymi po trzydzieści, czterdzieści lat, wierząc, że to jest właśnie ich moment; 'czekaliśmy zbyt długo, teraz albo nigdy”.

W ostatniej dekadzie niewiele było konkretnych działań rządu w celu zapewnienia pracy i godności. Główne partie polityczne były bardziej zainteresowane podsycaniem konfliktu opartego na wyolbrzymionych podziałach społecznych między obozami „islamistów” i „świeckich”, co służyło jako fasada i odwracanie uwagi, podczas gdy umacniały one własną ponadpartyjną elitarną kontrolę nad instytucjami.

Na szczeblu międzynarodowym narzucanie Tunezji neoliberalnych reform gospodarczych trwa nadal.

Reżim Ben Alego z zadowoleniem wprowadzał te reformy. Jednocześnie ułatwiły one korupcję i zaostrzyły codzienną walkę Tunezyjczyków poprzez likwidację dotacji i ograniczanie możliwości gospodarczych. Polityka tzw. dostosowań strukturalnych w Tunezji nadal ogranicza usługi publiczne, koszty życia i perspektywy zatrudnienia.

Pozbawienie młodych ludzi praw wyborczych w następstwie rewolucji jeszcze bardziej umocniło marginalizację i niezadowolenie. Wybór w 2014 r. byłego współpracownika reżimu Ben Alego, Beji Caida Essebsiego, na prezydenta w wieku 88 lat, był przykładem na to, że establishment jest oderwaną od rzeczywistości gerontokracją. W jednym z wywiadów Ayoub, członek Generalnej Unii Studentów Tunezyjskich (UGET), zauważył: „elita polityczna, która rządzi tym krajem (...) jest elitą najstarszych ludzi, jest elitą staromodną”.

Organizacje takie jak Tunezyjski Powszechny Związek Zawodowy (UGTT), który niegdyś stanowił wentyl bezpieczeństwa dla dysydentów reżimu Ben Alego, nie chciały angażować młodzieży w politykę po rewolucji.

W 2011 roku Ayoub był już doświadczonym organizatorem i aktywistą w związkach studenckich, ale wspomina, że po obaleniu Ben Alego „lewicowi liderzy” UGTT powiedzieli mu, żeby nie mylił swojego wykształcenia prawniczego z rzeczywistością w terenie. W 2015 r. były wiceprzewodniczący związku studenckiego powiedział mi, że: „Rząd nas marginalizuje... nawet partie polityczne i opozycja marginalizują swoją siłę młodzieżową”. Jednak lokalne oddziały UGTT i Związek Bezrobotnych Absolwentów wspierają młodzież, która obecnie okupuje zakłady produkcyjne, aby domagać się pracy i możliwości.

Zamieszki w styczniu 2021 roku

W styczniu 2021 r. rozpoczęły się zamieszki w najbardziej ubogich dzielnicach Tunisu – tych samych, które w 2011 r. powstały, by obalić reżim. Protestujący musieli jednocześnie stawić czoła bezwładnemu systemowi politycznemu oraz brutalnym represjom. Wielu z tych bezrobotnych wyraża opór, będąc jednocześnie horyzontalnymi i zdecentralizowanymi w swoim sposobie organizacji. Feministka Henda Chennaoui wyjaśniła niedawno, jak „niestruktralna natura ruchu” jest częścią coraz bardziej widocznej intersekcyjności mobilizacji w

Tunezji.

Zamieszki, które miały miejsce w Tunezji w styczniu i później, mają jaskrawe i głęboko zakorzenione przyczyny polityczne i ekonomiczne, jednak protestujący zostali uznani za niepoprawną młodzież. Nawet Al-Dżazira donosiła, że „młodzież ścierająca się z policją po zmroku w biednych dzielnicach tunezyjskich miast wyraziła niewiele jasnych celów politycznych”. Ich sugestia, że żądania protestujących nie są jasno wyartykułowane, odzwierciedla wysiłki tunezyjskiego rządu, by scharakteryzować przemoc jako bezmyślną destrukcję.

Tymczasem młodzi ludzie są przekonani, że nie mają nic do stracenia. To także częsty refren wśród tych, którzy pamiętają rewolucję z 2011 roku. „Jeśli pozwolimy tym ludziom kontynuować ten styl życia” powiedział mi jeden z aktywistów, odnosząc się do reżimu Ben Alego, „nie ma innej drogi niż umrzeć na drugim końcu drogi”. Biorąc pod uwagę podobieństwa z naturą oporu wobec reżimu Ben Alego w 2011 roku, może się okazać, że połączenie zamieszek i protestów jest tym, co naprawdę niepokoi tunezyjski rząd.

Wiele badań naukowych sugeruje, że przemoc na obrzeżach w ruchów, które się od tej przemocy odzegnują, przynosi efekt przeciwny do zamierzonego. Jednak w przypadku rewolucji tunezyjskiej związek między działaniami z użyciem przemocy i bez niej nie był tak jednoznaczny. Złożyło się na to wiele czynników, w tym powszechne oburzenie na przemoc reżimu. Wielu Tunezyjczyków postrzegało przemoc protestujących jako zwykłą samoobronę, błahą w porównaniu z przemocą państwa.

Nie można lekceważyć rozruchów, w których domagano się godności i sprawiedliwości. Po dziesięciu latach oburzenie i irytacja z powodu złego stanu gospodarki i innych problemów Tunezji nie zmalały. Zamiast spierać się o „gwałtowne” lub „nieagresywne” przejawy przygnębiania, należy skupić się na rozwiązaniu problemu politycznej i gospodarczej marginalizacji Tunezji. W przeciwnym razie niepokoje – niezależnie od tego,

jaką przybiorą formę – będą się tylko przedłużać.

Autorstwo: Craig Brown

Tłumaczenie: Wojciech Łobodziński

Źródło oryginalne: RoarMag.org

Źródło polskie: Strajk.eu

0 autorze

Craig Brown jest socjologiem związanym z University of Massachusetts Amherst. Swoją pracę doktorską poświęcił strategiom buntu i oporu w Tunezji w 2011 r.